Rok IV Środa 18 Września 1918 r. Nr 211.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal, kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk. 50 fen.; kwartalnie 10 Mk. 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 20 hal. za wyraz. Najmniej 1.50 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Redakcya i Drukarnia „Gazety Polskiej"
zostały przeniesione z dniem dzisiejszym na ul. Ulmana Nr. 2.
Otwarte w dnie powszednie od 8 do 12 przed poł. i od 2 do 6 po poł.

Propozycya pokojowa Austro-Węgier.

Rząd austro-węgierski wysłał do wszystkich państw prowadzących wojnę następującą notę, której celem jest doprowadzenie do poufnej, nie obowiązującej wymiany zdań:

Propozycya pokojowa, którą mocarstwa czwórprzymierza dnia 12 grudnia 1916 r. wystosowały do swoich przeciwników, a której pojednawczej myśli nigdy nie porzuciły, jest mimo odrzucenia, z jakiem się spotkała, ważnym okresem w historyi tej wojny.

W przeciwieństwie do pierwszych dwóch i pół lat wojny od tej chwili kwestya pokojowa stała się punktem środkowym europejskiej, a nawet światowej dyskusyi i od tego czasu zajęła ją i coraz [illegible]

Prawie wszystkie mocarstwa, prowadzące wojnę, po kolei i kilkakrotnie zabierały głos w kwestyi pokoju, jego założeń i warunków. Linia rozwoju tych dyskusyi nie była jednolitą i ciągłą, podstawowe punkty widzenia zmieniały się pod wpływem położenia wojskowego i politycznego i dotychczas przynajmniej nie doprowadziły do uchwytnego, nadającego się do praktycznego spożytkowania ogólnego wyniku.

W każdym razie, niezależnie od tych wszystkich wahań, można stwierdzić, że różnica obustronnych zapatrywań na ogół trochę się zmniejszyła, że mimo niezaprzeczonego dalszego istnienia stanowczych, dotychczas niepokonanych przeciwieństw, pokazuje się częściowy odwrót od pewnych najskrajniejszych konkretnych celów wojennych i manifestuje się pewna zgodność w sprawie ogólnych podstawowych zasad światowego pokoju.

W obu obozach można bez wątpliwości spostrzedz u szerokich warstw ludności wzrost woli pokoju i porozumienia. Także i porównanie przyjęcia, jakiego swego czasu doznała u nieprzyjaciół propozycya pokojowa mocarstw czwórprzymierza z późniejszemi wynurzeniami odpowiedzialnych mężów stanu tych ostatnich, jakoteż nieodpowiedzialnych, lecz żadną miarą nie pozbawionych politycznego wpływu osobistości, potwierdza to wrażenie.

Podczas gdy naprzykład jeszcze w odpowiedzi sojuszników, udzielonej prezydentowi Wilsonowi, podniesione były żądania, zmierzające do rozkawałkowania Austro-Węgier, do umniejszenia i „głęboko sięgającego wewnętrznego przeobrażenia państwa niemieckiego i do zniszczenia stanu posiadania Turcyi w Europie, zostały później te żądania, których urzeczywistnienie musiałoby mieć za warunek pokonywujące zwycięstwo, u urzędowych czynników ententy zmodyfikowane, albo też częściowo zaniechane. Tak naprzykład Balfour w mowie, wygłoszonej przed około rokiem w angielskiej Izbie gmin, uznał wyraźnie, że Austro-Węgry muszą same uregulować swe wewnętrzne problemy i że nikt z zewnątrz nie może narzucić Niemcom ich ustroju. Lloyd George oświadczył na początku tego roku, że nie należy do celów sojuszników, aby Austro-Węgry podzielić, pozbawić państwo osmańskie jego tureckich prowincyi i zreformować Niemcy wewnętrznie. Można uważać za symptomatyczne, że Balfour w grudniu r. 1917 kategorycznie odparł przypuszczenie, jakoby polityka angielska kiedykolwiek się była angażowała za utworzeniem samodzielnego państwa, z obszarów Niemiec położonych na lewym brzegu Renu.

Enuncyacye mocarstw centralnych nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do tego, że prowadzą one tylko walkę w obronie swojej całości i bezpieczeństwa swoich obszarów. O wiele wyraźniejsze niż w dziedzinie konkretnych celów wojennych, jest zbliżenie poglądów co do tych linii wytycznych, na których podstawie ma się zawrzeć pokój i zbudować przyszły porządek Europy i świata. Prezydent Wilson w swoich mowach z 12 lutego i 4 lipca sformułował ponad tym względem zasady, które nie spotkały się z zaprzeczeniem jego sprzymierzeńców, a których szerokie zastosowanie także po stronie mocarstw czwórprzymierza nie spotkałoby się z zarzutem, pod warunkiem, że to zastosowanie będzie na ogół zgodne z interesami żywotnymi dotyczących państw. Co prawda należy zauważyć, że zgoda na ogólne nie wystarcza, lecz że rozchodzi się o to, żeby pogodzić się co do ich interpretacyi i zastosowania do konkretnych kwestyi wojennych i pokojowych.

Dla nieuprzedzonego obserwatora nie może ulegać wątpliwości, że we wszystkich państwach wojujących bez wyjątku bardzo się wzmogło pragnienie pokoju, opartego na porozumieniu, że coraz bardziej toruje sobie drogę przekonanie, że dalsze prowadzenie krwawych zapasów musiałoby Europę zamienić w ruiny i pogrążyć w stan wyczerpania, któryby jej rozwój sparaliżował na dziesiątki lat, a nie dałoby mimo to rękojmi, że oręż spowodziłby to rozstrzygnięcie którego obie strony wyglądały naprożno od lat czterech, pełnych ogromnych ofiar, cierpień i trudów.

Na jakiej drodze i w jaki sposób można wdrożyć i ostatecznie osiągnąć porozumienie? Czy istnieje jakakolwiek poważna nadzieja, żeby dojść do tego celu przez kontynuowanie dyskusyi o problemie pokojowym w dotychczasowy sposób?

Na to pytanie nie mamy odwagi odpowiedzieć, że tak. Taka dyskusya od jednej trybuny publicznej do drugiej, jaka się dotychczas odbywała między kierującymi mężami stanu różnych krajów, była właściwie tylko seryą monologów. Brakło przedewszystkiem bezpośredniości, przemowy i odpowiedzi nie zahaczały się o siebie wzajemnie, mówcy mówili mimo uszu. Z drugiej strony jawność i teren tych wynurzeń uniemożliwiał im owocne postępowanie. We wszystkich publicznych manifestacyach tego rodzaju stosuje się metodę wymowy, która liczy się tylko z wrażeniem na masy. Przez to jednak świadomie i nieświadomie powiększa się odstęp między poglądami przeciwnymi, wytwarza się nieporozumienia, które się zakorzeniają i nie ustępują i utrudnia się swobodną, prostą wymianę myśli.

Każda manifestacya kierujących mężów stanu, skoro się tylko odbyła i zanim jeszcze miarodajne sfery strony przeciwnej mogą na nią odpowiedzieć, staje się przedmiotem namiętnych lub przesadnych komentarzy nieodpowiedzialnych żywiołów. Ale troska, żeby nie nadwyrężyć interesów prowadzenia wojny przez niepomyślny wpływ na nastrój w kraju i żeby nie zdradzać przedwcześnie własnych ostatnich zamiarów, skłania odpowiedzialnych nawet mężów stanu do używania tonu górnego i do upartego trzymania się skrajnych stanowisk.

Jeżeli więc ma być uczynioną próba zbadania, czy dane są podstawy do porozumienia, które może odwrócić od Europy katastrofę samobójczego dalszego ciągu wojny, to należałoby w każdym razie obrać inną metodę, któraby umożliwiała bezpośrednie ustne omówienie między przedstawicielami rządów i tylko między nimi. Treścią takiego omówienia i obustronnego objaśnienia miałyby być sprzeczne z sobą zapatrywania poszczególnych państw, biorących udział w wojnie, jakoteż ogólne zasady, które mają służyć za podstawę pokoju i przyszłych stosunków państw do siebie, a co do których najpierw można spróbować porozumienia się, mając widoki powodzenia. Skoro tylko byłaby osiągnięta zgoda co do zasad podstawowych, musianoby w ciągu omawiań spróbować zastosować je do poszczególnych kwestyi pokojowych i w ten sposób doprowadzić do ich rozwiązania.

Spodziewamy się, że u żadnego z biorących udział w wojnie nie będzie wątpliwości przeciw takiej wymianie myśli. Akcya wojenna nie doznałaby przerwy. Omawianie to prowadzonoby tylko tak daleko, jak daleko uznaliby je uczestnicy za mające widoki powodzenia. Dla reprezentowanych państw nie wyniklaby z tego żadna szkoda. Daleką będąc od szkodzenia taka wymiana zdań, musiałaby tylko przynieść pożytek sprawie pokoju. Co pierwszy raz się nie uda, może być powtórzonem a conajmniej przyczyni się do wyjaśnienia zapatrywań.

Stosy dawnych nieporozumień dałyby się usunąć, utorowanoby sobie dropoznanie nowe wielu rzeczy, uwolniłyby się prądy powstrzymywanej obecnie ludzkości, w których cieple ostałoby się wszystko ważne, natomiast zniknęłoby niejedno przeciwieństwo, do którego dziś jeszcze przywiązuje się zbyt wielkie znaczenie.

Naszem zdaniem wszyscy biorący udział w wojnie, winni są to ludzkości, aby wspólnie zbadać, czy teraz po tylu latach, połączonych z ofiarami, walki jednakże nie rozstrzygniętej, a której cały przebieg wskazuje na porozumienie, czy teraz jest możliwe położyć kres strasznej walce.

C. i k. rząd pragnie zatem zaproponować rządom wszystkich państw wojujących, aby wysłały delegatów na poufną i nieobowiązującą wymianę zdań co do podstawowych zasad zawarcia pokoju do miejscowości, położonej w neutralnej zagranicy, w bliskim terminie, co do czego miałoby się jeszcze zgodzić, którzyto delegaci mieliby polecenie nawzajem oznajmić sobie zapatrywania ich rządów co do tych zasad i przyjąć analogiczne zawiadomienia, oraz otwarcie i swobodnie prosić o wyjaśnienia i udzielić wyjaśnień co do wszystkich tych punktów, które wymagają sprecyzowania.

C. i k. rząd ma zaszczyt prosić rząd... za łaskawem pośrednictwem W. Ekscelencyi o podanie tego zawiadomienia do wiadomości rządu....

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ 15 września. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WŁOSKIM.

Na włoskiej widowni wojny bardzo ożywiona czynność artyleryi, oddziałów wywiadowczych i lotników.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 15 września. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: Po obu stronach kanału La Bassee odparto częściowe ataki nieprzyjaciela. Koło Havrincourt zaatakowali Anglicy na nowo. Ich pierwszy szturm zepchnął nas ze wschodniego krańca Havrincourt. Powtarzane w ciągu dnia kilkakrotnie ataki załamały się. Jak najsilniejszy ześrodkowany ogień naszej artyleryi przygotował przeciwatak, który wieczorem przywrócił nas w posiadanie linii, którą zajmowaliśmy przed walką. Nieprzyjaciel poniósł tu ciężkie straty i pozostawił około 100 jeńców w naszych rękach.

Grupa wojsk generała pułkownika Boehma: Mierna czynność artyleryi. Natarcia nieprzyjaciela nad potokiem Omignon zostały odparte.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Armia generała von Carlowitza toczyła między Aillettą a Aisną znowu ciężką walkę. Po kilkogodzinnem przygotowaniu ogniowem zaatakowali Francuzi wcześnie rano dużemi siłami. Po obu stronach Ailletty odparły ich wojska hanowerskie i brunszwickie. Brandenburczycy i pułki gwardyi, po dziewięciu ciężkich dniach walki, w czasie których nieprzyjaciel codziennie prawie usiłował wejść w posiadanie wzgórz na wschód od Vauxaillon, udaremnili także i wczoraj częścią w walce z bliska, częścią przeciwatakiem, cztery ataki nieprzyjacielskie wykonane po najsilniejszym ogniu artyleryi i miotaczy min. Szczególnie odznaczył się przy tem pułk piechoty Nr. 20 pod wodzą ko-

mendanta majora Mischa. Przez wzgórze na wschód od Laffaux ruszył nieprzyjaciel na nizinę Allemant. Nasze przeciwataki zatrzymały go tu. Między Nancy a Villy załamały się kilkakrotne, wykonane przy użyciu wozów pancernych ataki nieprzyjacielskie przed naszemi liniami. Wywiadowcy przepłynęli na wschód od Vailly kanał Aisne i przywiedli jeńców z południowego brzegu.

Na południe od Aisny (między Rovillon a Romain) zaatakowali Francuzi, używając głównie murzynów senegalskich. Mimo ciężkich strat, jakie nieprzyjaciel poniósł w czasie daremnych przedpołudniowych ataków, zaatakował on popołudniu na nowo po silnem przygotowaniu ogniowem. Odparliśmy nieprzyjaciela i wzięliśmy więcej niż 100 jeńców.

Grupa wojsk generała Gallwitza: Po obu stronach drogi z Verdun do Etain nie udały się natarcia nieprzyjaciela. Między Cotes Lorraines a Mozelą walki na polu przed naszemi nowemi pozycyami. Nieprzyjaciela, który po części pod osłoną wozów pancernych przypuścił ataki częściowe przeciw nim, odparto. Czynność artyleryi ograniczyła się do ognia przeszkadzającego, który w związku z walkami chwilami się ożywiał.

Zestrzeliliśmy wczoraj 9 nieprzyjacielskich balonów i 46 samolotów.

Ludendorff.

Telegramy.

L. P. P. przeciw Steckiemu.

WARSZAWA. Liga państwowości polskiej wystąpiła energicznie przeciwko kandydaturze p. Steckiego na prezydenta ministrów, wysuniętej przez polskie stronnictwo demokratycyne. Przeciwnicy p. Steckiego twierdzą, iż byłby on zwolennikiem t. zw. niemieckiego rozwiązania.

Z tych samych przyczyn bardzo energicznie oświadczają się przeciw niemu przywódcy Koła Międzypartyjnego. Posunęli się oni do twierdzenia, iż kandydatura p. Steckiego jest dla nich, jak żadna inna, nie do przyjęcia pod żadnym warunkiem.

Walki Anglików z bolszewikami w Turkiestanie.

MOSKWA. „Izwiestia" donosi z Taszkentu, że dawniej bogate m. Chiwa zostało przez bandy rozbójników zupełnie zniszczone.

Wojska Sowietów obsadziły Merw w Turkiestanie. Koło Sarmakandu jest główna siedziba Anglików. Koło Aszabadu stoją Anglicy, w sile 15.000 żołnierzy, przeważnie wojska indyjskie które przybyły przez Persyę i Afganistan. W Turkestanie ludność stoi całkowicie po stronie władzy sowietów. Nawet emir z Buchary popiera bolszewików.

Niedoszła sprzedaż 4-tej armii bolszewickiej.

PETERSBURG. Wedle wiadomości prasy w obrębie 4-tej armii odkryto wielki spisek. Koalicya zaproponowała dowódcy dywizyi uralskiej w tej armii, Strombachowi, aby sprzedał czwartą armię. Strombach nie chciał tego uczynić i doniósł o całej sprawie.

Stracenie b. ministrów rosyjskich przez bolszewików.

SZTOKHOLM. Wojska sowietów zdobyły Symbirsk.

Dotychczas nie ma potwierdzenia wiadomości o upadku Petersburga.

Wśród osób, straconych za wichrzenia rewolucyjne, znajdują się także b. ministrowie Makłakow i Protopopow.

KRONIKA.

Zmiany w administracyi austyackiej w Królestwie Polskiem. „Goniec krakowski" donosi z Warszawy: Oczekiwane tu są ważniejsze zmiany w administracyi austryackiej na terenie okupacyi austro-węgierskiej. Jak się dowiaduje nasz korespondent, w sprawie przygotowań wniosków w tym zakresie bawił w Lublinie hr. Adam Tarnowski, a to z upoważnienia z bardzo wysokiego miejsca. Zachodzi podobno tendencya ograniczenia wojskowego charakteru okupacyi, a przyznanie decydującej roli czynnikom cywilnym w administracyi.

Zjazd aprowizacyjny. We czwartek odbył się w Lublinie zjazd przedstawicieli Wydziałów aprowizacyjnych pięciu miast w okupacyi austryacko-węgierskiej, tj. Lublina, Radomia, Kielc, Piotrkowa i Dąbrowy Górniczej.

Dr. J. K. Steczkowski otrzymał od austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Buriana, telegram następującej treści:

Prawdziwą przykrość sprawiła mi wiadomość, iż Wasza Ekscelencya z powodu nadwątlonego stanu zdrowia zniewolony był ustąpić z urzędu polskiego Prezydenta Ministrów. Proszę Waszą Ekscelencyę przyjąć moje najszczersze życzenia powrotu do zdrowia.

Burian.

Aresztowanie prezesa Polskich Związków Zawodow. Z Warszawy donoszą: W związku ze strajkiem piekarzy aresztowany został przez władze niemieckie ławnik miasta Warszawy, p. Edmund Bernatowicz, prezes Polskich Związków Zawodowych.

Studnicki obiera króla. Z Warszawy donoszą: Klub Państwowców wszczął w kołach politycznych Warszawy agitacyę z urządzeniem publicznego wiecu elekcyjnego. Jak twierdzi p. Wład. Studnicki, król obrany przez taki wiec, zyskałby uznanie pewnych czynników zewnętrznych.

Grupy polityczne, nawet mocno aktywistyczne, traktują akcyę p. p. Studnickiego z wyrozumiałością..

Ważne wyjaśnienie. „Gazeta kielecka" pisze: Na pytanie jednego z urzędów gminnych c. i k. Komenda wyjaśniła, że przy dostawie rekwirowanego bydła miarodajna jest waga a nie jak dotąd ilość sztuk. Naprzykład na pewną gminę wyznaczone 5 sztuk wagi 900 kilo, to nie znaczy, że trzeba koniecznie dostarczyć 5 sztuk mogą być tylko 3 a nawet 2 byleby jednak ważyły 900 kilo. Wyjaśnienie to jest bardzo ważne i należałoby się postarać, ażeby włościanie byli z niem zaznajomieni.

Obłóczyny na Jasnej Górze. W niedzielę na Jasnej Górze odbyły się obłóczyny nowych o. o. Paulinów: Djonizego Ostrowskiego z Zakrzewia, Telesfora Kopydkowskiego z Jankowic, Józefa Szymanowskiego z Burzenia, Jana Bady z Węgier, Jana Malczyńskiego z Częstochowy i St. Cąbrowskiego ze Skierniewic.

Tylko siedm domów polskich. Z Koniecpola donoszą, że mieszkańcy tamtejsi sprzedają domy w obce ręce, tak, że pozostało tylko siedm domów, które należą do Polaków.

Wznowienie procesu Bohdana Ronikiera. Jak wiadomo, Bohdan Ronikier po pozostawieniu bez skutku jego skargi kasacyjnej na wyrok b. izby sądowej wskazujący go na 11 lat ciężkich robót za zabójstwo szwagra Stanisława Chrzanowskiego, zaczął karę odsiadywać w arsenale warszawskim.

Za czasów okupacyi R. wniósł był podanie o rewizyę procesu, a w związku z tem złożył zaświadczenie o ciężkiej niemocy i prosił o tymczasowe wypuszczenie go na wolność, co uwzględniono po złożeniu 10.000 marek poręki.

Sprawa weszła w nową fazę i władze niemieckie akta jej przesłały do prokuratora k.-p. sądu apelacyjnego.

Obecnie k.-p. sąd apelacyjny dochodzenie w przedmiocie rewizyi procesu skierował już do k.-p. sądu najwyższego celem nadania sprawie biegu.

Tym sposobem rewizya procesu Ronikiera urzeczywistnia się i decyzya sądu wyższego niedługo zapadnie.

Mord na ulicy w Warszawie. W Warszawie zdarzył się wypadek morderstwa na ulicy w biały dzień. Do 17-letniej Eugenii Stankiewiczówny podszedł na ulicy jakiś mężczyzna i po krótkiej rozmowie wydobył sztylet i utopił go w piersi młodej dziewczyny, poczem, torując sobie drogę okrwawionen narzędziem mordu, ukrył się przed publicznością, usiłującą go zatrzymać. Po przeprowadzeniu przez milicyę dochodzenia, okazało się, że Stankiewiczówna padła ofiarą znanego w dzielnicy staromiejskiej rzezimieszka niejakiego Wacława Kossobudzkiego.

Maksym Gorkij bolszewikiem. Według wieści nadeszłych z Petersburga do Sztokholmu miał M. Gorkij przejść do partyi bolszewickiej. Komisaryat dla spraw oświecenia ludowego miał mu powierzyć prowadzenie „oddziału literatury". Powodem tego kroku ma być zamach na Lenina.

Z Dąbrowy.

(d) **Gdzie ludzkość?** Jedno z tutejszych Tow. górniczych, w sam raz, bo pod zimę przypomniało sobie, że kilka jego mieszkań, zajmują wdowy po funkcyonaryuszach kopalni, którzy utracili życie w służbie wspomnianego towarzystwa. Kobiety te przez lat kilkanaście, niektóre i po lat dwadzieścia korzystały z tych mieszkań i z nader obfitej emerytury wynoszącej aż 3 rb. miesięcznie! Dziś przypomniało sobie towarzystwo, że one nie pracują, więc nie mają prawa do mieszkań! Ale, czyż nie możnaby całej tej sprawy odroczyć aż do wiosny? Czy godzi się takie „bogaczki", pod samą zimę na bruk wyrzucać? Mamy nadzieję, że król. polskie sądy uwzględnią w tej sprawie w najszerszej mierze motywy ludzkości.

(d) **Zmiana w rozkładzie jazdy.** Od 20 b.m. pomiędzy Dąbrową a Strzemieszycami kursują następujące pociągi:

Odjazd z Dąbrowy do Strzemieszyc 12 min. 1 w nocy, 8 min. 8 rano, 6 wieczór, 10 min. 40 wieczór.

Przyjazd do Strzemieszyc z Dąbrowy 12 min. 21 w nocy, 6 min. 20 wieczór, 11 min. 12 w nocy.

Odjazd z Strzemieszyc do Dąbrowy 6 min. 56 rano, 11 min. 22 przedpoł., 8 min. 40 wieczór, 9 min. 46 wieczór.

Przyjazd do Dąbrowy z Strzemieszyc 7 min. 16 rano, 11 min. 42 przedpoł., 9 min. 20 wieczór, 10 min. 15 w nocy.

(d) **Pomyłka w rozkładzie jazdy.** W wydanym przez komendę kolei wojskowej północnej rozkładzie jazdy Dąbrowa—Strzemieszyce znajduje się pociąg Nr. 412 który wyjeżdża z Dąbrowy o godz. 8 min. 8 rano, a przyjeżdża do Strzemieszyc o godz... 7 min. 48, a więc na 20 minut przed—wyjazdem z Dąbrowy. Spodziewamy się, że ta pomyłka zostanie na czas sprostowana.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.